mojamowapogrzebowa.pl

Dziękuję, że tu jesteś.
Że znalazłeś chwilę, by odprowadzić mnie w rytmie wspomnień, a nie tylko ciszy.

Nazywam się Tomasz Zieliński, dla wielu po prostu Tom.
Urodziłem się 28 sierpnia 1982 roku w Gdańsku.
Miałem 41 lat i życie wypełnione po brzegi: kodem, pikselami, wiatrem w żaglach i śmiechem, który kocham najbardziej.

Karolino, moja Żono, dziękuję ci za wspólny kurs przez wzburzone i spokojne wody.
Michał, mój chłopaku, i Zosiu, moja iskro – to wy nauczyliście mnie, że największą grą jest rodzina.
Mamo, Barbaro, Tato, Marku – to od was mam odwagę próbować, a kiedy się przewrócę, wstawać uśmiechnięty.
Pawle, bracie, dzięki za lojalność, która nie potrzebuje wielkich słów.

Byłem informatykiem i przedsiębiorcą.
Współtworzyłem małe studio gier, bo wierzyłem, że dobra drużyna potrafi zmienić pomysł w przygodę.
Tworzyłem gry indie, ciesząc się z każdej małej wygranej – poprawionego buga, jednego szczerego komentarza gracza, wieczoru, kiedy wszystko „kliknęło”.

Lubiłem patrzeć na świat przez analogowy aparat i przez linie wody na Zatoce Gdańskiej.
Pachniała kawałkiem wolności i solą, tak samo jak poranne bieganie po lesie oliwskim.
Planszówki – wiadomo – uczyły cierpliwości, kombinowania i śmiechu z porażek.
A poranna kawa? Najlepiej z dobrym żartem i kimś, kto słucha.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Najpiękniejszy kadr, który zabieram, to nasz pierwszy rodzinny rejs po Mazurach:
Michał, jak wiążesz węzły i jesteś z siebie dumny.
Zosia, jak śmiejesz się do słońca tak głośno, że nawet wiatr na chwilę milknie.
Karolina przy sterze, ja przy szotach, a w tle ta zwyczajna, bezcenna pewność: jesteśmy razem.

Jeśli miałem jakąś metodę na życie, to prostą:
próbuj rzeczy, których jeszcze nie robiłeś,
graj zespołowo,
bądź uczciwy wobec siebie i ludzi,
i doceniaj maleńkie zwycięstwa, bo właśnie z nich buduje się duże.

Wiem, czego będzie brakować.
Tych spontanicznych wypraw „na chwilę”, które przeradzały się w długie opowieści.
Zdjęć z kliszy, gdzie nie wszystko jest ostre, ale wszystko jest prawdziwe.
I porannej kawy doprawionej żartem, który rozsupływał nawet trudny dzień.

Proszę cię o jedno:
nie zostawiaj mnie w smutku.
Opowiadaj dobre historie.
Te, przy których się wzruszasz, ale i te, przy których parskasz śmiechem.
O to prosiłem – i jeszcze o to, by przy urnie zabrzmiała moja ulubiona piosenka.
Niech niesie się jak wiatr po wodzie.

Karolino, kocham cię.
Michał, Zosiu – bądźcie odważni i ciekawi, i pamiętajcie, że najważniejsza gra to ta, którą rozgrywa się sercem.
Mamo, Tato – dziękuję.
Pawle – trzymaj kurs.

A ty, który tu stoisz – żyj tak, jakbyś jutro miał wystartować w nową grę.
Nie odkładaj pierwszego kroku.

Zabierz aparat, przyjaciół i ciekawość.
Reszta przyjdzie po drodze.

Do zobaczenia w waszych opowieściach.
Twój Tom.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą mojamowapogrzebowa.pl.Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne spersonalizowane przemówienie teraz namojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl